



Biuletyn Domowego Kościoła
Diecezji Elbląskiej

NAZARET



Nr 4, Wakacje 2007



Nie ustawajcie, bądźcie ewangelicznym zaczynem,
bądźcie świadkami Boga w człowieku i wśród ludzi.
Miejcie Życie i Światło w sobie, i bądźcie życiem
i światłem dla innych.

Jan Paweł II

Z okazji nadchodzących wakacji życzymy wszystkim owocnych rekolekcji, a we wrześniu czekamy na Wasze świadectwa.

Redakcja

SŁOWO NA WAKACJE

Dojrzałym chrześcijaninem według Biblii jest ten, którego wiara wytwarza spontanicznie owoc uczynków (zob. Jk 2, 14-22). Uczynki są dowodem, że wiara jest autentyczna. Nasze usprawiedliwienie zaczyna się od wiary, którą Bóg daje człowiekowi darmo, bez jego zasługi, ale człowiek musi z tą wiara współdziałać.

Gdy czytamy listy św. Pawła, to zawsze na ich końcu znajdujemy różne pouczenia. Te fragmenty nazywa się częścią parenetyczną listów. Św. Paweł wylicza uczynki, postawy, które powinny cechować chrześcijanina. Dla niego życie dojrzałe wyrasta z wiary (zob. np. Ef 4-6). Apostoł często wskazuje w postawie chrześcijan na obecność czegoś. Co nazywa więzią doskonałości, i w tym jest zawarta istota chrześcijańskiej dojrzałości. Chodzi tu po prostu o miłość, która wszystko przenika, ale nie o jakąkolwiek miłość, trzeba dodać - miłość w wymiarze krzyża. Co to znaczy? Jest to miłość, która umie przebaczać, która potrafi znosić drugiego, która nie odpłaca złem za złe, ale zło dobrem zwycięża; miłość, która jak gdyby bierze zło świata i tak jak Chrystus niesie je na krzyż, aby umrzeć za nie, by zostało ludziom darowane.

Miłość Chrystusowa, ta miłość w wymiarze krzyża, bezinteresowna, znośca, przebacząca stanowi istotę chrześcijańskiej doskonałości. „Przykazanie nowe daję wam, byście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem” (J 13,34). Taka miłość musi zapanować wśród nas, obalając bariery i tworząc z nas jedność, czyli wspólnotę - wtedy możemy mówić, że jesteśmy Kościołem. Życie we wspólnocie wiary, ale i we wspólnocie miłości, to istota chrześcijańskiego życia.

Ks. Franciszek Blachnicki, Sympatycy czy chrześcijanie, Kraków 2003.

Dla nas małżonków, rodziców, którzy wybraliśmy drogę formacji w Ruchu Światło-Życie, to Domowy Kościół powinien być wspólnotą wiary. Podstawowym ogniwem tej wspólnoty jest nasza rodzina. Jak mówią Zasady Domowego Kościoła: „jest swoistym laboratorium duchowości małżeńskiej”. Jedność małżeńska, tak trudna do osiągnięcia, jest fundamentem jedności całej rodziny. Przykazanie miłości, którym mamy żyć na co dzień, w pierwszej kolejności musi być realizowane w naszej rodzinie. Jest to związane z ciągłą

współpracą z Łaską Bożą. Będąc w DK mamy stosowne narzędzia do budowania szczęśliwych małżeństw, są to tzw. zobowiązania.

Nasze relacje w małżeństwie i rodzinie przekładają się na relacje w kręgu. Budowanie autentycznej wspólnoty wiary, jaką ma być krąg, wymaga od wszystkich uczestników, miłości w wymiarze krzyża. Warto powracać do pytania o intencje bycia w DK. „Intencja jest czymś, czego się nie widzi i może właśnie, dlatego nie zwraca się na nią dostatecznej uwagi. A przecież to sprawa niezmiernie ważna. (...) Różne motywy kierują sercami uczestników naszych kręgów. Jeden z nich przychodzi na spotkania tylko, dlatego, by nie zrobić przykrości swej żonie; małżeństwo, które niedawno przyjechało do nowego miasta, cieszy się z możliwości nawiązania bliższych stosunków z nowymi znajomymi; ktoś inny zdecydował się, bo przecież „trzeba coś zrobić” ; niektóre pary pociąga nadzieja znalezienia w kręgu pomocy w trudnościach ich życia małżeńskiego; w niektórych środowiskach uważa się fakt zaangażowania małżeństwa w kręgu za wpływający pozytywnie na opinię o nich; są wreszcie i tacy, którzy przychodzą z przyzwyczajenia, aby nie martwić swym odejściem całego kręgu. Otóż zaznaczam, że żaden z wymienionych przed chwilą motywów nie usprawiedliwia obecności w kręgu. I choć niektóre z tych intencji nie są złe, jednakże żadna nie jest prawdziwa i nie tłumaczy zaangażowania się w krąg rodzinny.” (Podręcznik pierwszego roku pracy, Krościenko 2004) Jedyną intencją, prawdziwym celem, motywem włączenia się do kręgu powinno być pragnienie poznania Jezusa i pójścia za jego głosem. Trzeba też odpowiedzieć sobie na pytanie, kim jest dla mnie Jezus? Czy naprawdę jest moim Zbawicielem i Jedynym Panem? Czy to co robię w moim życiu jest pełnieniem Jego woli? Jak to wszystko przekłada się na moje uczestnictwo w budowaniu wspólnoty Domowego Kościoła? Czy mam świadomość, że każde spotkanie kręgu, rejonowe, diecezjalne, Dni Wspólnoty, to spotkanie z Jezusem Chrystusem? To On nas zaprasza i gromadzi - spotykamy się w Jego Imię i Jego Ducha wzywamy. Niech na czas odpoczynku, wakacji, pozostaną w nas te pytania i spróbujemy sobie na nie odpowiedzieć.

Renata i Bogdan Pietrowscy

Warunki owocnego dawania świadectwa o Chrystusie

1. Być pewnym, że Chrystus jest moim Panem i Zbawicielem, że jest w moim życiu, żyje we mnie, a ja w Nim
2. Upewnić się, że wszystkie moje grzechy są uznane i wyznane przed Bogiem w wierze w przebaczącą moc Krwi Chrystusa wylanej na krzyżu
3. Upewnić się, że prowadzę życie w Duchu, że Chrystus zasiada na tronie mojego serca, a moje „ja” jest Mu poddane
4. Dzielić się przy każdej okazji w sposób prosty swoją wiarą w Chrystusa z innymi
5. Modlić się
6. Iść, tzn. wziąć inicjatywę w swoje ręce
7. Iść w miłości, w przekonaniu, że jestem narzędziem miłości Boga
8. Rozmawiać o Jezusie

9. Pozostawić rezultaty Bogu i Jemu przypisywać owoce

Jeśli będziemy stosowali wszystkie wymienione zasady, to nasze świadectwo na pewno będzie owocne i będziemy przeżywali wielką radość. Wtedy na pytanie: Co uważasz za najradośniejsze w swoim życiu? – będziemy mogli odpowiedzieć: To, że przyjąłem Chrystusa i że mogę innych do Niego prowadzić. To jest najradośniejsze przeżycie w moim życiu i tym lepiej mogę służyć innym ludziom, moim braciom.

Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki

Ewangelizacja według planu „Ad Christum Redemptorem”

Przykładowy prosty schemat świadectwa ewangelizacyjnego:

- przedstawienie się
- ukazanie swojego życia przed spotkaniem z Jezusem
- moment spotkania (jak to się dokonało)
- pokazanie życia po spotkaniu z Jezusem

W JAKI SPOSÓB MÓWIĆ ŚWIADECTWO?

A. Nasza wewnętrzna postawa w czasie mówienia

- nie koncentrujemy się na sobie (na tym jak wypadniemy), lecz na osobie Jezusa,
- nie traćmy czasu na wyjaśnienia, jacy jesteśmy niegodni, nieśmiali lub zdenerwowani,
- strzeżmy się fałszywej pokory, która krępuje w oddawaniu Bogu chwały,
- nie przywiązujemy zbyt dużej uwagi do posiadania lub braku zdolności oratorskich i krasomówczych,
- nie moralizujemy, ani nie starajmy się nauczać, nie roztrząsajmy zagadnień teologicznych; świadectwo to nie kazanie, homilia czy wykład.

B. Niebezpieczeństwa związane z treścią świadectwa

- nie mówmy o cudzych słabościach i grzechach, lecz o swoich, ale i wtedy czyńmy to rozważnie i dyskretnie.
- nie wspominajmy o kwestiach zbyt intymnych.
- koncentrujemy się na pokazaniu kochającego Boga, a nie wielkości naszych grzechów,
- mówmy o rzeczach konkretnych i rzeczywistych, które zdarzyły się w naszym życiu, a nie o pragnieniach i planach, o idealistycznym obrazie nas samych, o tym, kim chcemy być.

C. Sposób mówienia

- unikajmy mówienia schematycznego i zbyt ogólnikowego,
- nie bójmy się mówić bardzo konkretnie, zwłaszcza o samym wydarzeniu osobistego przyjęcia Jezusa (nastrój chwili,

okoliczności, opis miejsca, etc)

- starajmy się mówić interesująco i dynamicznie, tak, by pobudzić uwagę i wyobraźnię słuchaczy, możemy opisać zdarzenia wesołe związane z naszą przemianą i nawróceniem,
- starajmy się (w sposób naturalny) włączyć całe ciało w to, co przekazujemy, mimikę twarzy, ton głosu, gestykulację,
- nawiążmy i utrzymujmy kontakt wzrokowy ze słuchaczami, unikajmy mówienia ze wzrokiem utkwionym w pustkę,
- dbajmy o to, by być dobrze słyszanyymi,
- przestrzegajmy wyznaczonego czasu (3 - 5 minut).

D. Dobór sformułowań

- nie używajmy przenośni i porównań, unikajmy niejasnych terminów, które inni mogą źle zrozumieć, np. na oazie, na mojej drodze Deuterokatechumenalnej, podczas Namiotu Spotkania, etc. Jeśli użyjesz takiego terminu wyjaśnij jak najkrócej i jak najprościej o czym mówisz,
- nie wyrażajmy sądów natury ogólnej, mówmy o naszej osobistej decyzji naśladowania Jezusa.

**Świadectwo powinno być krótkie, radosne i
Chrystocentryczne, czyli skoncentrowane na tym,
czego Bóg dokonał w naszym życiu.**

Modlitwa ewangelizacyjna

Panie, pozwól mi głosić Twe imię z sercem wypełnionym miłością i troską. Spraw, abym przy wsparciu Twego ducha umiał przede wszystkim słuchać, zanim zacznę mówić, zrozumieć i pocieszyć raczej aniżeli sądzić, przyjmować w spokoju, nie broniąc się, wszelką krytykę i niezrozumienie innych, świadczyć bez chęci przekonania, ukazywać prawdę poprzez miłość. Napełnij mnie przeświadczeniem, że jedynie Ty umiesz poruszać serca. Proszę Cię o gorliwość i łagodność Maryi, abym z Nią i poprzez Nią, stał się posłusznym narzędziem dla ukazywania Twej miłości moim braciom.

Amen.

Jean Luc Moens

O modlitwie rodzinnej i spotkaniu ze słowem Bożym w rodzinie

Modlitwa rodzinna jest koniecznością życiową. To samo życie rodziny i małżeństwa. Ta modlitwa powinna być codzienna, dla wszystkich razem, jest godzina posiłku, jak moment radości, spokoju, które się razem spędza. To jest podstawa. Modlitwa musi się opierać w swym zewnętrznym wymiarze na dwóch rzeczach: na

rytuałe, i na pewnej strukturze.

Rytuał to minimum określonym gestów. Dzieci potrzebują rytuału. Jeżeli go nie ma, same go tworzą.

Widzi się to nieraz w ich zabawach, mają swoje przyzwyczajenia, nawyki.

W modlitwie także rytuał jest ważnym, bo jest punktem oparcia, podbudowuje dziecko. A więc ten rytuał powinien być prosty, wynikać z faktu, że modlimy się zawsze w tym samym miejscu. I są w tym miejscu punkty odniesienia mniej więcej stałe, jest zaznaczona obecność Boga przez krzyż, święty obraz, rzeźbę...

Oraz przez świecę - bardzo ważne - nie tylko ze względów estetycznych, ale dlatego, że Chrytus jest światłem i że życie bije od płomienia, od światła świecy, a życie jest znakiem Boga. Świeca jest cudem pedagogicznym, bo co za radość dla dziecka, gdy zapala świecę - może być to jego świeca, każdy ma swoją - są różne podejścia do wyboru ... Może być jedna świeca, która oznacza obecność Boga i która jednoczy wszystkich. W tych sprawach nie bądźmy jednak faryzeuszami w narzucaniu drobiazgowych reguł, które nas zamykają.

Wróćmy do modlitwy, a więc minimum rytuału, choć będzie się on rozszerzał na wiele drobnych rzeczy, np. Jedno dziecko będzie stale zajmowało się dzwonieniem na modlitwę - ważne zadanie - dom wtedy zatrzyma się na chwilę, ruch wygaśnie na dźwięk dzwonka czy bębenka - sygnał, że zbierzemy się przed Panem, całą rodzina. Inne dziecko może przygotować śpiew, przynieść książeczkę do modlitwy itp. Jest tu miejsce dla każdego.

I nie trzeba się wahać przed zmianami od czasu do czasu, bo jak wiecie, dzieci lubią rytuał, ale także zmiany, aby tylko były przeprowadzone w spokoju i porządku.

Nie powinno być tak: "moi kochani, co dziś chcecie robić? Trochę pozmieniamy - ty to, ty tamto..."

Jesteśmy wychowawcami a nie animatorami kolonijnymi.

Gdy te organizacyjne rzeczy mamy rozwiązane, możemy zacząć modlitwę. Modlitwa powinna mieć jakąś strukturę. Stwierdziliśmy ze wszystkimi rodzinami, o których mówiłem, że u wszystkich modlitwa spontaniczna długo nie wytrzymuje. W spontanicznym bezładzie dzieci się nie odnajdują. Spontaniczność może być jedynie na terenie przygotowanym, jeżeli jest minimum "bagażu", minimum "materiału", z którego można czerpać.

Dziecko potrzebuje prowadzenia, karmienia, budowania swojej modlitwy.

Nasza modlitwa powinna podkreślać, że to Bóg jednoczy nas w Imię Ojca i Syna i Duch Świętego. Róbmy piękny znak krzyża, jak mówiła Bernadetta, "długi, szeroki i powolny", a nie odganianie much, które widziały gdzie indziej..., może u nas samych.

A więc znak krzyża długi, szeroki, powolny, piękny moment radości. Można także śpiewać, pozwalać dzieciom śpiewać, niech dają upust swojej spontaniczności... Śpiewajcie razem z nimi, nie bójcie się śpiewać przed Bogiem, aby oddać mu cześć.

Nie módlmy się tak: "no, dzieci, czy nie jesteście zadowolone, za co dziś dziękujemy Bogu?", a potem "Dziękuję za zabawę dzieci w piasku". Nie takich zdań oczekuje od nas Bóg we wspólnej modlitwie z dziećmi. Także my, dorośli, powinniśmy w modlitwie

rodzinnej oddać chwałę Bogu, ale nie w języku dziecięcym, lecz w swoim, dojrzałym języku, za to, co się nam w ciągu dnia zdarzyło. Czasem trzeba chwili ciszy, aby się odnaleźć przed Bogiem. I w ten czas ciszy jest ważny. Bóg jest nie w hałasie, w szamotaninie, w wicherze, w gromie – ale w lekkim wietrzyku.

Trzeba usłyszeć Boga, gdy mówi do serca głosem, który często jest słaby, lekki. Cisza pod względem wychowawczym i psychologicznym jest naprawdę budująca dla człowieka.

W wielu rodzinach częścią modlitwy rodzinnej jest czytanie słowa Bożego. Są rodziny, gdzie słowo Boże rozważa się wspólnie w niedzielę, w Adwencie, w Poście... możliwości jest wiele. Czasem wybrany tekst może czytać starsze dziecko. Do rozważenia nie powinien jednak być tekst zbyt długi. Najlepiej 5-6 wierszy, nie więcej, bo uwaga dzieci nie będzie nadażała. Słowo jest krzepiące – to prawda, ale nie można napychać, bo to może wywołać niestrawności.

Mówię to po wielu przemyśleniach i sprawdzeniach. Dusimy je swoją szczodrością. U rośliny, która ma za dużo wody, korzenie mokną w wodzie i nie mogą oddychać. Dziecko zanurzone w słowie Bożym od rana do wieczora nie oddycha. Pozwólcie mu oddychać. Błagam o lekturę krótką, ale w pełni przeżyta. Kiedy słowo Boże było frapujące dla rodziny można napisać je na papierze i powiesić w wybranym miejscu. To robi wrażenie, kiedy sąsiedzi przychodzą, ale nie wahajcie się. Słowo Boże trzeba przeżyć w pełni, taka jak dzieci. Żyjmy słowem Bożym, a słowo Boże da życie!

Jacques Fichfeux

(fragment katechezy zamieszczonej w 40 nr Listu do wspólnot rodzinnych z 1986r.)

Różaniec – modlitwa rodzin

Rodzina: rodzice...

41. Jako modlitwa o pokój, różaniec był też zawsze modlitwą rodziny i za rodzinę. Niegdyś modlitwa ta była szczególnie droga rodzinom chrześcijańskim i niewątpliwie sprzyjała ich jedności. Należy zadbać, by nie roztrwonić tego cennego dziedzictwa. Trzeba powrócić do modlitwy w rodzinie i do modlitwy za rodziny, wykorzystując nadal tę formę modlitwy.

W Liście apostoelskim Novo millennii ineunte zachęciłem do sprawowania Liturgii godzin również przez świeckich w zwyczajnym życiu wspólnot parafialnych i różnych grup chrześcijańskich.³⁹ Pragnę uczynić to samo, gdy chodzi o różaniec. Są to dwie drogi kontemplacji chrześcijańskiej nie alternatywne, ale wzajemnie się uzupełniające. Proszę zatem tych wszystkich, którzy zajmują się duszpasterstwem rodzin, by z przekonaniem zachęcali do odmawiania różańca.

Rodzina, która modli się zjednoczona, zjednoczona pozostaje. Różaniec święty zgodnie z dawną tradycją jest modlitwą, która szczególnie sprzyja gromadzeniu się rodziny. Kierując wzrok na

Jezusa, szczególnie jej członkowie odzyskują na nowo również zdolność patrzenia sobie w oczy, by porozumiewać się, okazywać solidarność, wzajemnie sobie przebaczać, by żyć z przymierzem miłości odnowionym przez Ducha Bożego.

Liczne problemy współczesnych rodzin, zwłaszcza w społeczeństwach ekonomicznie rozwiniętych, wynikają stąd, że coraz trudniej jest się porozumiewać. Ludzie nie potrafią ze sobą przebywać, a być może nieliczne momenty, kiedy można być razem, zostają pochłonięte przez telewizję. Podjąć na nowo odmawianie różańca w rodzinie znaczy wprowadzić do codziennego życia całkiem inne obrazy, ukazujące misterium, które zbawia: obraz Odkupiciela, obraz Jego Najświętszej Matki. Rodzina, która odmawia razem różaniec, odtwarza poniekąd klimat domu w Nazarecie: Jezusa stawia się w centrum, dzieli się z Nim radości i cierpienia, w Jego ręce składa się potrzeby i projekty, od Niego czerpie się nadzieję i siłę na drogę.

... i dzieci

42. Czymś pięknym i owocnym jest także powierzenie tej modlitwie drogi wzrastania dzieci. Czyż różaniec nie jest drogą życia Chrystusa od poczęcia do śmierci, aż do zmartwychwstania i wejścia do chwały? Coraz trudniej jest dziś rodzicom nadażyć za dziećmi na różnych etapach ich życia. W społeczeństwie rozwiniętej technologii, środków masowego przekazu i globalizacji wszystko stało się tak szybkie, a różnice kulturowe między pokoleniami coraz bardziej się zwiększają. Najróżniejsze przesłania i doświadczenia najmniej dające się przewidzieć prędko wkraczają w życie dzieci i młodzieży, a rodzice przeżywają nieraz udrękę, stając wobec groźących im niebezpieczeństw. Nierzadko doznają bolesnych rozczarowań, obserwując niepowodzenia swych dzieci ulegających ułudzie narkotyków, powabom rozpasanego hedonizmu, pokusom przemocy, najprzeróżniejszym przejawom bezsensu i rozpaczki. Modlitwa różańcowa za dzieci, a bardziej jeszcze z dziećmi, która wychowuje je już od najmłodszych lat do tego codziennego momentu «modlitewnej przerwy» całej rodziny, z pewnością nie jest rozwiązaniem wszelkich problemów, ale stanowi pomoc duchową, której nie należy lekceważyć. Można by wysunąć zastrzeżenie, że różaniec wydaje się modlitwą niezbyt odpowiadającą gustom dzieci i młodzieży dzisiejszych czasów. Może jednak zastrzeżenie to opiera się na wyobrażeniu jego niedbałego odmawiania. Zresztą, o ile tylko zachowamy zasadniczą strukturę różańca, nic nie przeszkadza, aby dla dzieci i młodzieży jego odmawianie – tak w rodzinie, jak i w grupach – wzbogacić odpowiednimi elementami symbolicznymi i praktycznymi, które by pomogły w jego zrozumieniu i dowartościowaniu. Czemu nie spróbować? Duszpasterstwo młodzieżowe aktywne, pełne zapału i twórcze – Światowe Dni Młodzieży pozwoliły mi zdać sobie z tego sprawę – zdolne jest dokonać, z Bożą pomocą, rzeczy naprawdę znamienitych. Jeśli różaniec zostanie dobrze przedstawiony, to jestem pewien, że sami młodzi będą w stanie raz jeszcze zaskoczyć dorosłych, przyjmując tę modlitwę i odmawiając ją z entuzjazmem typowym dla ich wieku.

List apostołski Rosarium Virginis Mariae

Ojca Świętego Jana Pawła II
do Biskupów Duchowieństwa i Wiernych
o różańcu świętym

ŚWIADECTWO

MODLITWA RODZINNA

Jesteśmy małżeństwem prawie od dwunastu lat, mamy trzech synów w wieku 9, 7 i 3 lata. Codziennie wieczorem zasiadamy razem z dziećmi wokół stołu. Dzieci zapalają świecę i rozpoczynamy modlitwę. Na początku jest zawsze "Aniele Boży stróżu mój" i "Do Ciebie Boże rączki podnoszę", w których aktywnie uczestniczy nawet nasz najmłodszy syn dopowiadając końcówki. Następną modlitwę starsze dzieci ułożyły kilka lat temu: "Panie Boże, proszę o to, abym umarł jak będę stary i żeby tata rzucił palenie, i proszę Cię, Panie Boże, żeby jutro był fajny dzień i dziękuję Ci, Panie Boże, że dziś był fajny dzień, i proszę Cię, Panie Boże o dobrą i spokojną noc dla całej naszej rodziny". Staramy się w modlitwie pamiętać o zmarłych i chrestnych. W niedzielę zawsze odmawiamy wspólnie dziesiątkę różańca.

Czasami, zwłaszcza, gdy widzimy, że dzieci mają jakiś problem, zachęcamy je do modlitwy spontanicznej i wówczas, czy to przepraszają Pana Boga za coś złego, co uczyniły w szkole i w przedszkolu, czy też proszą Go o rozwiązanie problemów.

W szczególnych sytuacjach, np. ostatnio I Komunia Św. dziecka, odmawiamy dodatkowo "Pod Twoją obronę".

Po modlitwie każdy z każdym wymienia uścisk dłoni, mówiąc "Dobrze, że jesteś". Następuje błogosławieństwo dzieci przez rodziców i buziaki na dobranoc.

Wybraliśmy postawę siedzącą ze względu na to, że dzieci szybko się męczyły na kolanach, siadały, kładły się na dywan, a nas to denerwowało. Teraz każdy siedzi, a najmłodszy ma prawo do chodzenia wokół stołu.

Chwała Panu!

Beata i Tomek

OGŁOSZENIA

Wybrano kandydatów na Moderators Generalnego Ruchu

IV Kongregacja Diakonii Ruchu Światło-Życie, zebrana na sesji wyborczej 26 maja w Krościenku nad Dunajcem wybrała trzech kandydatów do posługi Moderators Generalnego Ruchu.

Zostali nimi:

ks. Ryszard Nowak z archidiecezji katowickiej,

ks. Adam Wodarczyk z diecezji katowickiej,

ks. Roman Litwińczuk z diecezji zielonogórsko-gorzowskiej.

Zapraszamy wszystkich na wspólną Eucharystię 17.06.07 o godz. 12:00 do parafii Św. Rafała Kalinowskiego w Elblągu oraz loterię fantową w tym dniu i wspólną zabawę z całymi rodzinami od rana do

godziny 18:00.

SKRZYNKA MODLITEWNA

Anna

...Proszę o modlitwę o opiekę i Boże błogosławieństwo dla rodziny.
...Proszę o modlitwę w intencji wytrwania w cierpieniu dla Tomasza.
...Proszę o modlitwę o błogosławione owoce nadchodzących rekolekcji.
...Proszę o modlitwę o Bożą opiekę dla wszystkich członków wspólnoty
Domowego Kościoła, którzy z różnych przyczyn nie mogą uczestniczyć
w nadchodzących rekolekcjach
...Proszę o modlitwę w intencji zrozumienia daru modlitwy rodzinnej.
Justyna

... o uwolnienie z nałogu alkoholizmu: Arka, Jana, Andrzeja i o
umocnienie w powołaniu dla Pauliny i o wszystkie łaski dla Michała
i Moniki

Proszę o wsparcie w modlitwie w intencji zdrowia dla Marcina

Marcin

Bardzo proszę o modlitwę za mnie - Pan Bóg dał mi łaskę zdrowia i
wiary oraz aby miał w Swej opiece moją rodzinę i bliskie mi osoby.

OAZOWE ABECADŁO czyli to, co każdy oazowicz (i nie tylko) powinien
wiedzieć...

"Oazowe Abecadło"

Abstynencja - styl życia pod prąd, w wolności.

Brzydzą się plotkami, obmową.

Mówię o innych dobrze lub wcale.

Co by było, gdybym nie był w Oazie?

Strach pomysleć!

Duch Święty pozwala mi być nieprzeciętnym.

Bezinteresownie służę!

Ewangelizuję przez świadectwo. Patrzą na mnie.

Fiat- zawsze zgadzam się z wolą Boga.

Zwłaszcza gdy mi się nie chce.

Gdy za dużo myślę o sobie, wpadam, w depresję.

Egoizm precz!

Hostia - Żywy Bóg!

Nie spóźniam się i nie wychodzę pierwszy z kościoła.

Idę tam, gdzie nie chcę.

Ten zwycięża kto sam siebie zwycięża!

Jezus Chrystus - oddałem Mu swe życie.

Nie żyję dla siebie!

Kultura Nowa - nie mogę być przeciętny.

Stawiam sobie wymagania.

Liturgia jest szczytem i źródłem.

Aktywnie w niej uczestniczę.

Łatwiej być byle jakim, ale czy warto?
Kto mnie będzie szanował?
Maryja Niepokalana.
Nie ma lepszego wzoru Nowego Człowieka.
Nie zapominam o odpowiedzialności za Ruch.
Płacę składki!
Oddycham modlitwą.
Nie idę spać bez Namiotu Spotkania.
Planuję wakacje i ferie tak, by pojechać na rekolekcje.
Różaniec. NOszę go ze sobą. Mam o co się modlić.
Słowo Boże jest światłem mego życia.
O czym dziś była Ewangelia?
Trudno jest być w oazie. Nie szukam łatwych dróg!
Upadam, ale przecież dołki nie są po to,
by się w nich wylegiwać!
Victoria tylko z Jezusem!
Codziennie przyjmuję Komunię świętą.
Wyznaczam sobie cele większe od możliwości.
Ksiądz moderator.
Mam spowiednika i swego kierownika duchowego.
Wojska Gedeona to wybrańcy.
Z miłością rozwiązuję problemy. Patrzę oczami Jezus.
Żyję Agape! Nie myślę o sobie!

Love story

Pewnego dnia obudziłem się wcześniej rano, aby zobaczyć wschód słońca. Piękna Bożego stworzenia nie da się opisać. Oglądając wschodzące słońce, chwaliłem Boga za Jego piękne dzieło. Siedząc tak, odczułem Bożą obecność.

Zapytał mnie, "Kochasz mnie?"

Odpowiedziałem, "Oczywiście, Boże! Jesteś moim Panem i Zbawicielem!"

Następnie zapytał, "Gdybyś był fizycznie upośledzony, kochałbyś mnie nadal?"

Byłem zaskoczony. Spojrzałem w dół na moje ręce, nogi i resztę mojego ciała i zastanawiałem się jak wielu rzeczy nie mógłbym robić, rzeczy nad którymi nie zastanawiałem się. Odpowiedziałem, "Byłoby ciężko. Panie, ale nadal kochałbym Cię."

Następnie Pan powiedział, "Gdybyś był ślepy, podziwiałbyś wciąż moje stworzenie?"

Jak mógłbym podziwiać coś bez możliwości zobaczenia tego? Pomyślałem wtedy o wszystkich niewidomych ludziach na świecie i o tym, że wielu z nich kocha Boga i Jego stworzenie. Odpowiedziałem więc, "Trudno myśleć o tym, ale nadal kochałbym Cię."

Potem Pan zapytał mnie, "Gdybyś był głuchy, słuchałbyś nadal mojego słowa?"

Jak mógłbym słuchać czegokolwiek będąc głuchym? Zrozumiałem jednak, że słuchanie Bożego Słowa nie odbywa się przez uszy, lecz sercem. Odpowiedziałem, "Byłoby ciężko, ale ciągle

słuchałbym Twojego słowa."

Następnie Pan zapytał, "Gdybyś był niemy, chwaliłbyś nadal Moje Imię?"

Jak mógłbym Go wielbić bez głosu? Uświadomiłem sobie, że Bóg pragnie abyśmy śpiewali z naszych serc i dusz. Dźwięki nie mają znaczenia. Chwalenie Boga to przecież nie tylko pieśni. Kiedy jesteśmy prześladowani, chwalimy Boga naszym dziękczynieniem. Odpowiedziałem więc, "Nawet gdybym nie mógł śpiewać, ciągle chwaliłbym Twoje imię."

W końcu Pan zapytał, "Naprawdę mnie kochasz?"

Z odwagą i mocnym przekonaniem odparłem zdecydowanie, "Tak, Panie, Kocham Cię ponieważ jesteś jedynym i prawdziwym Bogiem!"

Myślałem, że to wystarczy, lecz Bóg zapytał, "DLACZEGO W TAKIM RAZIE GRZESZYSZ?" Odpowiedziałem, "Ponieważ jestem tylko człowiekiem, nie jestem doskonały." "DLACZEGO W CZASIE POKOJU ODCHODZISZ JAK NAJDALEJ? DLACZEGO TYLKO W KŁOPOTACH MODLISZ SIĘ NAJGORLIWIEJ?" Cisza. Łzy płynęły po mojej twarzy.

Pan kontynuował: "Dlaczego śpiewasz tylko w czasie nabożeństw i ewangelizacji? Dlaczego szukasz mnie tylko w czasie uwielbiana? Dlaczego tak egoistycznie mnie prosisz? Dlaczego prosisz bez wiary?"

Łzy w dalszym ciągu spływały po moich policzkach.

"Dlaczego wstydzisz się Mnie? Dlaczego nie zwiastujesz dobrej nowiny? Dlaczego gdy jesteś prześladowany, wołasz do innych, podczas gdy ja oferuję ci moje ramię aby się wyplakał? Dlaczego szukasz wymówek, gdy daję ci okazje do służenia w Moim Imieniu?"

Próbowałem odpowiedzieć, ale miałem żadnej odpowiedzi na ustach.

"Obdarzyłem cię życiem. Nie chcę abyś odrzucał ten dar. Pobłogosławiłem cię talentami, abyś Mi służył, a ty ciągle się odwracasz. Objawiłem ci Moje Słowo, ale ty nie robisz postępu w poznaniu. Przemawiam do ciebie, ale twoje uszy są zamknięte. Obdarzam cię Swoimi błogosławieństwami, ale ty odwracasz wzrok. Posyłam ci Swoje sługi, ale ty ciągle siedzisz beczynnie gdy oni pracują. Słyszałem wszystkie twoje modlitwy i odpowiedziałem na nie"

"CZY NAPRAWDĘ MNIE KOCHASZ?"

Nie potrafiłem odpowiedzieć. Jak mógłbym? Byłem tak bardzo zawstydzony. Nie miałem żadnej wymówki. Cóż mogłem odpowiedzieć. Gdy moje serce krzychało, a łzy dalej płynęły, powiedziałem, "Proszę, wybac mi Panie. Jestem niegodny być Twoim dzieckiem."

Pan odpowiedział, "Na tym polega moja Łaska, dziecko." Zapytałem, "Dlaczego ciągle mi wybaczasz? Dlaczego tak bardzo mnie kochasz?"

Pan odpowiedział: "Ponieważ jesteś Moim stworzeniem. Jesteś moim dzieckiem. Nigdy cię nie opuszczę. Kiedy będziesz płakać, okażę ci współczucie i będę płakać z tobą. Kiedy będziesz krzyczeć z radości, będę śmiać się z tobą. Kiedy będziesz załamany, zachęcę cię. Kiedy upadniesz, podniosę cię. Kiedy będziesz zmęczony, poniosę cię. Będę z tobą aż do końca dni i zawsze będę cię kochał."

Nigdy nie wcześniej tak nie płakałem. Jak mogłem być taki zimny? Jak mogłem tak ranić Boga?
Zapytałem Boga, "Jak bardzo mnie kochasz?"

Pan wyciągnął Swoje ramiona i zobaczyłem Jego przebite ręce. Upadłem do stóp Chrystusa,
mojego Zbawiciela. I po raz pierwszy modliłem się szczerze.

Anonim